

Rzeczpospolita

Warszawa

20-12-21

DZ. / Nr 295

XXI EDYCJA NAGRODY „RZECZPOSPOLITEJ” IM. JERZEGO GIEDROYCIA → A4-5

Andżelika Borys i Andrzej Poczobut – głośna odpowiedź na zniewolenie

Przewodnicząca Związku Polaków na Białorusi oraz dziennikarz i członek ZPB, oboje więzieni przez reżim Łukaszenki, zostali laureatami tegorocznej edycji Nagrody



SYLWETKI LAUREATÓW



Nie bała się dyktatury

Całe życie poświęciła walce o przetrwanie polskości na Białorusi. Straciła wolność, ale się nie poddała.

Andżelika Borys urodziła się w Grodnie 1973 roku. Po ukończeniu szkoły średniej wyjechała do Polski i podjęła naukę w technikum pedagogicznym w Zamościu, a następnie ukończyła studia na Wydziale Pedagogiki i Psychologii Uniwersytetu w Białymstoku. Mając w rękach dyplom, nie zamieszkała w Polsce, wróciła na Białoruś, by tam uczyć języka polskiego.

Do działającego wówczas jeszcze legalnie Związku Polaków na Białorusi (ZPB) wstąpiła, gdy na jego czele stał znany działacz mniejszości polskiej i opozycji demokratycznej na Białorusi Tadeusz Gawin. Po kilku latach Borys stanęła na czele wydziału edukacji ZPB. Ale już w 2000 roku Gawin zastąpił historyk Tadeusz Kruczkowski, pod którego rządami relacje organizacji z rządzącym wówczas jeszcze pierwszą kadencją Aleksandrem Łukaszenką znacząco się ociepliły. Ten romans, po tym gdy w kraju doszło już do zaginięć czołowych opozycjonistów, nie wszystkim odpowiadał.

Prędko zdobywająca pozycję w ZPB młoda nauczycielka

Borys kandydowała na preza organizację w wyborach w 2005 roku. I, ku zaskoczeniu wszystkich, wygrała. Ale władze białoruskie unieważniły decyzję zjazdu, odebrały wszystkie starania europejskich, a w szczególności polskich dyplomatów. Po powrocie na Białoruś Borys najpierw wróciła do ZPB, a w 2016 roku ponownie została wybrana na stanowisko prezesa.

Po wyborach prezydenckich w sierpniu 2020 roku nie wyjechała z kraju, mimo że więźniów politycznych liczone już w setkach. Z kolei 20 marca przez większość delegatów zjazdu ZPB wybrana została na kolejną kadencję. Kilka dni później została aresztowana. Została oskarżona o „podżeganie do nienawiści” i czeka na wyrok w więzieniu w podmińskim Żodzinie.

Grozi jej nawet 12 lat łagrów. Władze proponowały jej uwolnienie pod warunkiem opuszczenia kraju na zawsze. Odmówiła. Wówczas do Polski, pod koniec maja, prosto z białoruskiego więzienia przywieziono trzy polskie działaczki. Wśród nich była Irena Biernacka, szefowa ZPB w Lidzie.

—ru.sz.



Niezlomny Andrzej

Wolał zostać w więzieniu, niż opuścić ojczystą ziemię. Jest bohaterem dla rodaków i wzorem dla dziennikarzy.

Andrzej Poczubut przyszedł na świat w 1973 roku w Brzostowicy Wielkiej, zaledwie 10 kilometrów od granicy z Polską. Miał być prawnikiem, ukończył Wydział Prawa Grodzieńskiego Uniwersytetu Państwowego im. Janki Kupały. Chciał pomagać ludziom, broniąc ich przed białoruskimi sądami. Poszedł ścieżką dziennikarza, najpierw pisał dla m.in. polonijnych „Głosu nad Niemna” i „Magazynu Polskiego na uchodźstwie”, a później został korespondentem „Gazety Wyborczej”. Publikował też w niezależnych białoruskich mediach, piórem walcząc z reżimem urzędującego od 1994 roku Aleksandra Łukaszenki.

Od lat 90. jest związany ze Związkiem Polaków na Białorusi (ZPB). Po sprowokowanym przez władze rozłamie w 2005 roku stanął po stronie Andżeliki Borys i niezależnej od Mińska organizacji. Jak mało kto zna historię oporu antykomunistycznego na Grodzieńszczyźnie i Wileńszczyźnie, życiorysy bohaterów polskiego podziemia i żołnierzy Armii Krajowej.

Dla mniejszości polskiej na Białorusi sam od dawna jest

bohaterem. Wielokrotnie mógł przeprowadzić się do Polski z rodziną, nieraz otrzymywał propozycje z Warszawy, z których na pewno nie jeden by na jego miejscu skorzystał. Ale nie Andrzej. Nie opuścił kraju po spędzonych kilku miesiącach w areszcie w 2011 roku, gdy został oskarżony o „zniesławienie” i „pomówienie” Łukaszenki. A chodziło jedynie o to, że w swoich publikacjach nazywał białoruskiego przywódcę „dyktatorem”.

W polskich mediach często można zobaczyć jego zdjęcia sprzed kilkunastu lat, ale dzisiaj Andrzej Poczubut wygląda zupełnie inaczej. Schudł po głodówkach jeszcze podczas pierwszego pobytu w areszcie. Doznał wiele złego ze strony białoruskiego reżimu. I chodzi nie tylko o rewizje, przesłuchania czy sprawy sądowe. Dochodziło do tego, że przy wejściu do jego bloku „nieznani sprawcy” rozklejali jego zdjęcia z napisem: „ostrożnie, pedofil”. Nigdy się jednak nie poddał, nawet wtedy, gdy już setki ludzi uciekały z kraju, ratując siebie i swoich bliskich przed bezprecedensową falą represji po wyborach w sierpniu 2020 roku.

– Dlaczego miałbym uciekać ze swojego kraju? – pytał. Doskonale zdawał sobie sprawę z tego, że walec represji dojedzie również do niego. Nie znał tylko terminu.

Służby zapakowały do drzwi jego mieszkania w Grodnie 25 marca, gdy przeciwnicy reżimu obchodzą Dzień Wolności nawiązujący do ogłoszenia niepodległości przez Białoruską Republikę Ludową w 1918 roku. Usłyszał zarzut „podżegania do nienawiści”. Nie wyjechał do Polski także w maju, gdy po interwencji w Mińsku byłego prezydenta Kazachstanu Nursułtana Nazarbajewa pojawiła się taka możliwość (wtedy do Polski ewakuowano trzy aresztowane wcześniej polskie działaczki). Reżim trzykrotnie wysłał do niego swojego człowieka, który proponował mu, aby poprosił Łukaszenkę o ulaskawienie. Trzykrotnie wysłannik dyktatora wracał z kwitkiem. Dzisiaj dziennikarz i członek Zarządu Głównego ZPB czeka na wyrok w więzieniu w Żodzinie. Tak samo jak Andżelice Borys grozi mu nawet 12 lat więzienia. W domu na Andrzeja czekają żona Oksana, córka i syn.

—ru.sz.

ROZMOWA

Liderka naszej społeczności

Postawa Andżeliki Borys podtrzymuje wielu Polaków na Białorusi – mówi **Irena Biernacka**, szefowa ZPB w Lidzie

RUSLAN SZOSZYN

Od wielu lat zna pani Andżelikę Borys. Jakim jest człowiekiem?

Wychowała się w rodzinie, która bardzo pielęgnowała polską kulturę i tradycję. To katolicka rodzina. Będąc nauczycielem, bardzo dbała o to, by dzieci znały historię. Zawsze potrafiła się dopasować do każdego człowieka, doceniała nawet najdrobniejszą pracę ludzi. Nikogo nie lekceważyła i wielu ludziom pomogła. Udzielała pomocy nawet wtedy, gdy wiedziała, że sama straci. Dlatego ma tak dużo sympatyków.

Nigdy nie założyła rodziny.

Nie miała na to czasu, poświęciła się dla przetrwania polskości na Białorusi. Ciągle była w ruchu. Bardzo lubi dzieci, które wręcz rzucali się na nią, gdy przyjeżdżała ze świątecznymi prezentami do szkół.

Mimo bezprecedensowych represji pozostała na Białorusi do końca. Wiedziała, czym ryzykuje

Rozmawialiśmy o tym, zanim zostałyśmy aresztowane. Mówiła, że jest gotowa na to i że nic złego nie robi. Powiedziała, że czyni jedynie to, co jej rodzice. Była przygotowana na zatrzymanie, ale pewnie nie zdawała sprawy z tego, ile czasu spędzi w więzieniu. Nie bała się. Zawsze mówiła prawdę, była bezpośrednia i za to nie była lubiana przez władze. Nieraz sama się dziwiłam, skąd ona ma tyle odwagi w sobie.

Jest symbolem dla Polaków, którzy pozostają na Białorusi?

Nie tylko dla Polaków. Dla Białorusinów również. Zawsze była blisko spraw białoruskich, udzielała wywiadów w języku białoruskim. Wyróżniała się z tłumu, a rządzący na

Białorusi nie lubią tych, którzy reprezentują nieco wyższy poziom intelektualny i kulturalny. Andżelika jest bezkonkurencyjnym liderem naszej społeczności. Zdobyła takie zaufanie ludzi, że mimo brutalnych represji działacze ZPB nie ustępują i dalej robią swoje. Uważają, że jak się cofną – zdradzą Andżelikę. Władze liczyły na to, że jak odetną nam głowę i wsadzą Andżelikę za kraty, to wszystko się samo rozsypie. Nie rozsypało się, bo postawa Borys podtrzymuje na duchu wielu Polaków na Białorusi.

Ma pani jakieś najnowsze wieści z murów więzienia, w którym przebywa liderka ZPB?

Wcześniej otrzymywaliśmy od niej listy, ale od dłuższego czasu jest cisza. Wysłaliśmy kartkę na 11 listopada, otrzymaliśmy odpowiedź jedynie od Andrzeja Poczubuta. Zorganizowaliśmy też akcję pisania listów do Andżeliki w Lidzie, trwa do 25 grudnia, ale odpowiedzi na razie brak.

ROZMOWA

Siedzi za Polskę

Im bliżej sprawa jest sądu, tym bardziej absurdalnie wyglądają zarzuty – mówi **Oksana Poczubut**, żona

RUSLAN SZOSZYN

Czy docierają jakieś wiadomości zza murów więzienia w Żodzinie?

Listy od Andrzeja na szczęście docierają do mnie. Pozdrawia wszystkich kolegów dziennikarzy. Pisze, że zawsze starał się być obiektywny i uczciwie wykonywać swoją pracę. Prosi też, by się o niego nie martwili, i twierdzi, że dokonał już swojego wyboru i że musi się tego trzymać. **Na Białorusi tymczasem zapadają drażące wyroki wobec opozycjonistów. We wtorek kilku działaczy skazano na wyroki od 14 do 18 lat łagrów.**

Tego, co się stało we wtorek, akurat można było się spodziewać. Jeżeli zarzuty zagrożone są takimi karami i prokurator zażyczy sobie maksymalnych kar, to zazwyczaj sąd wymierza

maksymalną karę. Nikt nie robi wyjątków. **Andrzej od marca jest za kratami. Za co tak naprawdę siedzi i dlaczego znalazł się na celowniku władz?**

W swoich listach pisze, że nie siedzi za swoje czyny i nawet nie przez działalność Związku Polaków na Białorusi. Twierdzi, że siedzi za Polskę i że wyrok, który usłyszy, będzie również wyrokiem dla Polski. Przyznaje, że liczył się z tym, że zostanie aresztowany i że poza więzieniem innego miejsca w tym kraju dla niego nie ma, dopóki nie zmieni się sytuacja polityczna. Oczywiście jest to, że ludzie Łukaszenki nie pozwolą mu tu swobodnie żyć. Pretekst do aresztowania zawsze się znajdzie. Zatrzymują nikomu nieznanym ludzi, którzy wygłaszają prywatne opinie w sieci. Nie mówiąc już o ludziach, którzy mają

jakikolwiek wpływ na opinię publiczną.

Ale mimo to Andrzej nie chce wyjeżdżać. Dlaczego?

Nie chce uciekać. Twierdzi, że już nie można się cofnąć, że nie on rozpoczął tę konfrontację i że postawienie jego przed sądem jest przestępstwem. Nie może pisać o żadnych szczegółach sprawy karnej, ale sugeruje, że im bliżej sprawa jest sądu, tym bardziej absurdalnie wyglądają zarzuty. Sprawa jest sfabrykowana, ale władze coś jeszcze „czarują” i nie przekazują do sądu. Nie widziałam męża od dziewięciu miesięcy, rodzicom Andrzeja też odmawiają spotkania. Mam nadzieję, że chociaż po tym, jak zapadnie wyrok, pozwolą nam się spotkać. **Czy my, dziennikarze, możemy coś zrobić dla Andrzeja?**

Andrzej odczuwa ogromną solidarność kolegów po fachu i to jest niezmiernie ważne. Gdyby ludzie innych zawodów byli tak solidarni ze sobą, byłoby inaczej.

Partner Główny



Partnerzy Nagrody



Partnerzy Honorowi



RELACJA Z GALI

Główna odpowiedź na zniewolenie

Andżelika Borys, przewodnicząca Związku Polaków na Białorusi, i Andrzej Poczobut, członek ZPB, dziennikarz – oboje więzieni przez reżim Łukaszenki, zostali laureatami tegorocznej edycji Nagrody im. Jerzego Giedroycia.

JACEK CIEŚLAK

Nagrodę „Rzeczpospolitej” im. Jerzego Giedroycia redakcja „Rzeczpospolitej” ustanowiła w 2001 r., w pierwszą rocznicę śmierci znakomitego redaktora i polityka, twórcy „Kultury” i Instytutu Literackiego w Paryżu. Wyróżnienie mogą otrzymać osoby lub instytucje kierujące się zasadami wyznaczonymi przez Jerzego Giedroycia, które cechuje bezinteresowna troska o sprawy publiczne, umacnianie pozycji Polski w Europie oraz pogłębianie dialogu między narodami Europy Środkowo-Wschodniej.

Dyktatury mijają

- Z dużą przyjemnością witam państwa na 21. już edycji Nagrody „Rzeczpospolitej” im. Jerzego Giedroycia - powiedział Tomasz Jażdżyński, prezes Gremi Media SA.

Gala, którą poprowadził Michał Szuldrzyński, zastępca redaktora naczelnego „Rzeczpospolitej”, po raz drugi odbyła się wirtualnie, ale tradycyjnie otworzył ją wiersz Agnieszki Osieckiej „Przywilejem polityka jest...”, który zinterpretowała Wiktoria Gorodeckaja, aktorka Teatru Narodowego.

Bogusław Chrabota, redaktor naczelny „Rzeczpospolitej”, przewodniczący kapituły, który ogłosił werdykt i powiedział: - Kiedy co roku wracamy do nagrody i sięgamy do myśli Jerzego Giedroycia, w naturalny sposób mierzymy się z rzeczywistością polityczną, której dotyczyła jego refleksja o wolnej i demokratycznej Polsce, otoczonej przez wolne i zaprzyjaźnione państwa sąsiedzkie. Cóż dziś mogę powiedzieć? Dobrze stosunki z Litwą nie zrekompensują kryzysu na Białorusi, mocarstwowych zapędów Rosji i zagrożenia bezpieczeństwa Ukrainy, nad którą czai się widmo agresji Putina. Dzisiejsza sytuacja na Wschodzie jest tak daleka od wizji Giedroycia, że można stracić nadzieję na jej realizację. Uważam, że byłoby to krótkowzroczne. Dyktatury

mijają, a społeczeństwa, choć powoli, dojrzewają do demokracji i wolności. Wierzę, że wartości te dojdą do głosu na naszym bratnim Wschodzie. Na razie mamy opresję ze strony przeciwników wolności, dlatego tegoroczne rozstrzygnięcie kapituły jest głośną odpowiedzią na zniewolenie.

Paweł Kowal, poseł, laureat z 2014 r., mówił: - Szukaliśmy tych, którzy starają się podążać ścieżką postawy politycznej i etycznej wyznaczonej przez środowisko „Kultury” paryskiej. W czasach, kiedy obserwujemy wiele napięć na Wschodzie i obronę praw człowieka, kiedy dyskutujemy o polskiej polityce wschodniej, Giedroyc pozostaje aktualny ze swoim przesłaniem.

Z kolei Jan Malicki, dyrektor Studium Europy Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego, laureat z 2013 r., stwierdził: - Nasz patron był wielkim działaczem politycznym, wielkim wizjonerem. Kilkadziesiąt lat spędził nad tym, jak ma wyglądać Polska. Miałem okazję poznać Jerzego Giedroycia w latach 90. A potem zostać laureatem. To naprawdę wielka sprawa być w gronie laureatów.

Cena za wierność wartościom

Laudację wygłosił Grzegorz Gauden, członek kapituły, były redaktor naczelny „Rzeczpospolitej” (2004-2006): - Jerzy Giedroyc był wyczułony na nacjonalizm w polskiej myśli politycznej, a w szczególności pychę wobec Litwinów, Białorusinów i Ukraińców. Dlatego należy odwoływać się z ostrożnością do kryterium narodowego. Bywają jednak momenty, kiedy ta właśnie miara okazuje się rozstrzygająca do uznania postawy człowieka za etyczną. W przypadku tegorocznej nagrody mamy do czynienia z taką sytuacją. Andżelika Borys i Andrzej Poczobut to dwoje etnicznych Polaków, urodzonych w rodzinach Polaków, żyjących na Białorusi od poko-

leń. Cierpią w łukaszenkowskich więzieniach, dlatego że stanęli po stronie Białorusinów w ich walce o wolność, demokrację i prawa człowieka, w opozycji przeciwko dyktatorowi. Dokonali dramatycznego wyboru i płać wielką cenę za wierność wartościom głoszonym przez redaktora Giedroycia, które wspiera nagroda jego imienia. My Polacy, tu w kraju, powinniśmy im być szczególnie wdzięczni. Ale niech ta nagroda będzie również wyrazem naszego podziwu i szacunku dla Białorusinów, którzy walczą o wolność

i demokrację – o wolną, suwerenną i demokratyczną Białorus, żyjącą w przyjaźni z Polską, Litwą i Ukrainą. Być może – kiedyś – z demokratyczną Rosją. Przyjazne współistnienie tych narodów było marzeniem Jerzego Giedroycia.

Nominowani

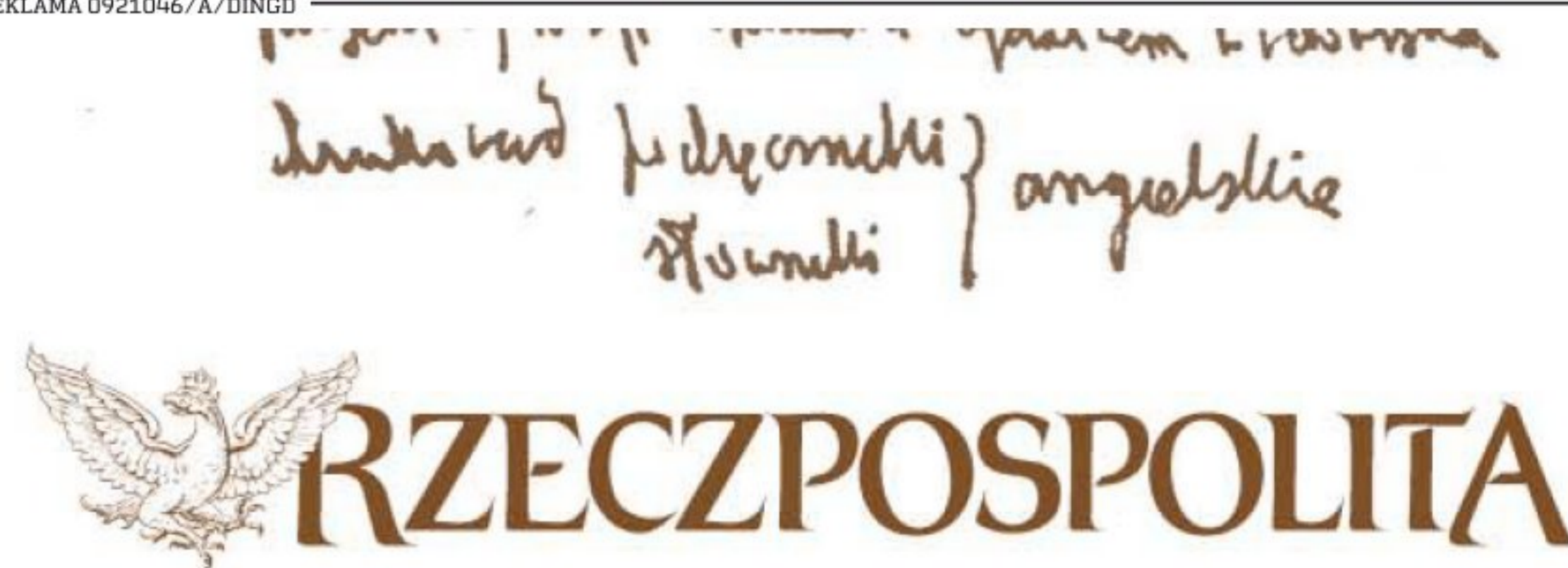
Jak poinformowała sekretarz kapituły Hanna Wawrowska, do nagrody nominowani byli także: prof. UMCS w Lublinie Iwona Hofman – badaczka „Kultury”; Wiera Me-

niok i Fundacja Muzeum i Festiwalu Brunona Schulza w Drohobyczu; Maria Kałamajska-Saeed – historyk sztuki, prof. Instytutu Sztuki PAN; Marek Kuchciński, były marszałek Sejmu, inicjator cyklu konferencji „Europa Karpat”; Basil Kerski, dyrektor Europejskiego Centrum Solidarności w Gdańsku; Maria Kałesnikowa – białoruska działaczka polityczna, jedna z liderów opozycji, również uwięziona; Andrej Dynko – białoruski dziennikarz.

Lista dotychczas nagrodzonych www.rp.pl

Partnerem głównym Nagrody w tym roku jest **Miasto Gdańsk**, **partnerami** – Forum Ekonomiczne w Karpaczu, Miasto Sopot oraz Zakład Narodowy Ossolińskich we Wrocławiu, zaś **partnerami honorowymi** – Biblioteka Narodowa, Instytut Literacki, Ośrodek Karta oraz Studium Europy Wschodniej UW. **Organizatorem** jest „Rzeczpospolita”, a **partnerzy medialni** to rp.pl, „Plus Minus”, „Życie Regionów” oraz „Uważam Rze Historia”.

REKLAMA 0921046/A/DINGD



Szanowni Państwo,

W imieniu redakcji dziennika „Rzeczpospolita” serdecznie dziękujemy za udział w uroczystości wręczenia **XXI edycji Nagrody „Rzeczpospolitej” im. Jerzego Giedroycia.**

Relacja z uroczystości na www.rp.pl

Korzystając z okazji życzymy Państwu spokojnych Świąt Bożego Narodzenia oraz wszelkiej pomyślności w Nowym 2022 Roku. Kontynuujmy myśl Jerzego Giedroycia, w szczególności troszczmy się o sprawy publiczne.

Hanna Wawrowska

[Signature]
Sekretarz Kapituły

Bogusław Chrabota

[Signature]
Przewodniczący Kapituły

*Instytut Literacki - fragment notatnika Jerzego Giedroycia z 1945 roku

POWIEDZIELI „RZECZPOSPOLITEJ”

ALEKSANDRA DULKIEWICZ

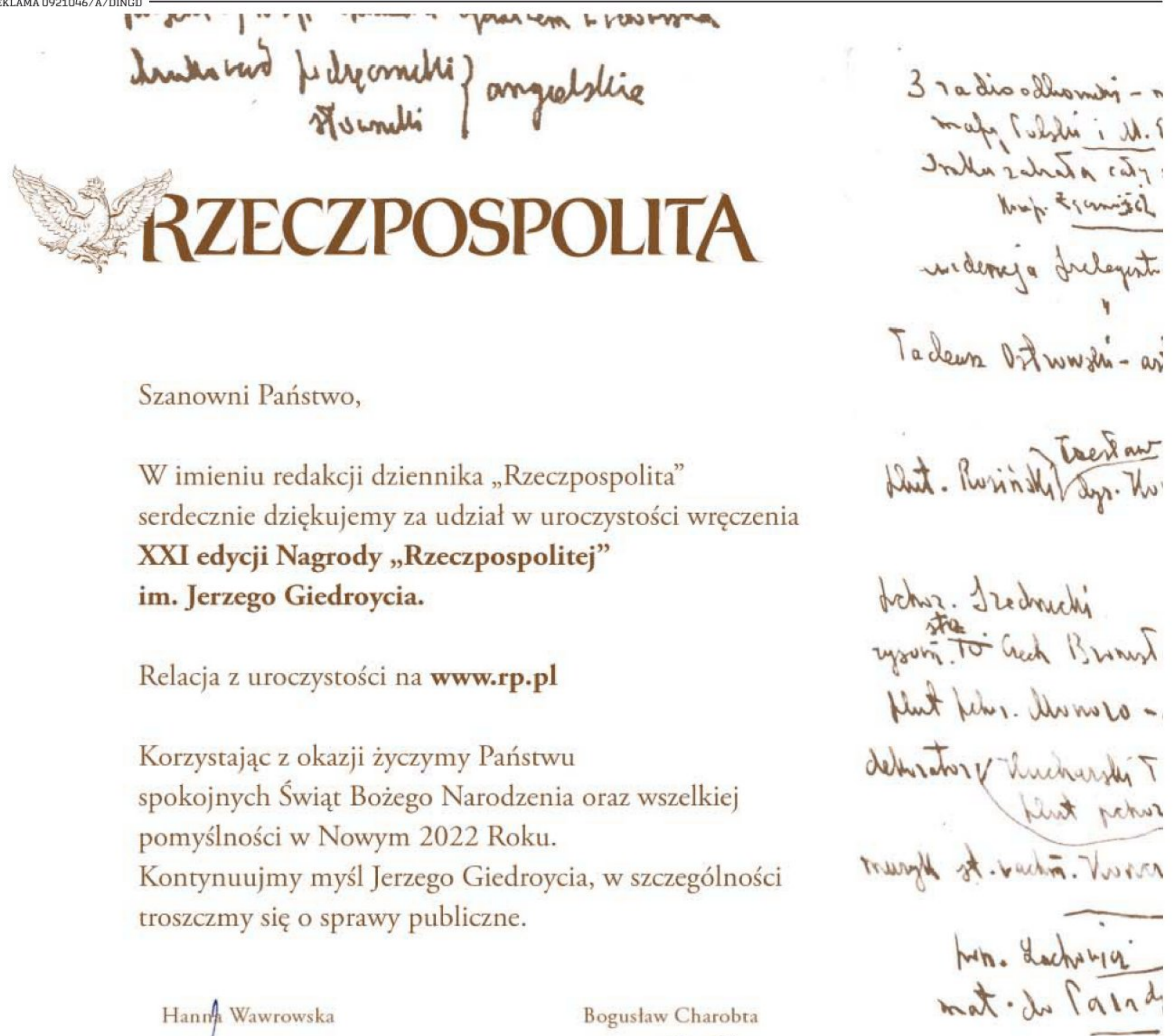
prezydent Gdańska

Cieszę się, że miasto Gdańsk występuje po raz kolejny w roli partnera głównego Nagrody im. Jerzego Giedroycia, którego myśl o przyjaznej polityce wschodniej jest nam dzisiaj bardzo potrzebna. Przekazuję serdeczne pozdrowienia z Gdańska, miasta Solidarności i wolności, wartości szalenie ważnych 40 lat temu, które dzisiaj odczytujemy na nowo. Zgodnie z tradycją Nagrody im. Jerzego Giedroycia możemy przyjaźnie myśleć o naszych braciach Białorusinach, Ukraińcach i wszystkich tych, którzy budują przyjazną Europę: przyjazne polsko-wschodnie sąsiedztwo.

JACEK KARNOWSKI

prezydent Sopotu

Jerzy Giedroyc to osoba, która w sposób szczególnie rozumiała, ile kosztuje patriotyzm na emigracji i ile kosztuje patriotyzm, gdy trzeba czuć się obco we własnym kraju, a jednocześnie pozostać Polakiem. Ta lekcja jest ważna dla krajów, które nie są jeszcze demokratyczne, gdzie uwypuklanie swojej tożsamości można przypłacić więzieniem, utratą zdrowia, a nawet życia. Jerzy Giedroyc jako człowiek Wschodu dobrze to rozumiał. Dlatego my, mieszkańcy Sopotu, Pomorza i Kaszubi, gdzie żyje tak wielu ludzi, którzy musieli opuścić swój rodzinny dom na Wschodzie, chcemy pomagać tym, którzy na Wschodzie pozostali. Często jeździliśmy z darami mieszkańców i przedsiębiorców do Grodna. Teraz, niestety, tam pojechać nie możemy. Stąd pomost dla tych, którzy musieli uciekać z Białorusi, uchodźców politycznych, a także krzyk w obronę tych, którzy przebywają w więzieniach.



Partner Główny



Partnerzy Nagrody

Partnerzy Honorowi

